

Sygnatura akt VI Ka 818/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **20 października 2015 r.**

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata

Protokolant Marzena Mocek

przy udziale -

po rozpoznaniu w dniu 20 października 2015 r.

sprawy **M. H.** ur. (...) w R.,

syna S. i S.

obwinionego z art. 92§1 kw w zw. z §52 ust. 4 rozporządzenia Ministrów Infrastruktury i Administracji z dn. 31.07.2002r. w sprawie znaków i sygnałów drogowych

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę obwinionego

od wyroku Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej

z dnia 24 kwietnia 2015 r. sygnatura akt II W 49/15

na mocy art. 437 § 1 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpw i art. 636 § 1 kpk w zw. z art. 119 kpw

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 50 (pięćdziesiąt) złotych i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 50 (pięćdziesiąt) złotych.

Sygn. akt VI Ka 818/15

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja obrońcy nie jest zasadna i na uwzględnienie nie zasługuje. Sąd orzekający prawidłowo bowiem ustalił stan faktyczny i wbrew pogładowi skarżącego nie naruszył w żadnym stopniu prawa procesowego, jak i prawa materialnego. Nie nasuwa wątpliwości rozstrzygnięcie w kwestii winy i sprawstwa M. H., jak również prawnej kwalifikacji przypisanego mu czynu. Także wymierzona kara grzywny za rażąco surową uchodzić nie może.

Sąd merytoryczny starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie wyprowadzając trafne i logiczne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sadu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Nie przekroczono przy tym ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełniono uchybień tego rodzaju, że mogłyby one spowodować konieczność uchylecia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd I instancji wskazał na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz należycie wytłumaczył z jakich przyczyn odmówił wiary zmienionej w toku rozprawy głównej wersji obwinionego, a nadto zeznaniom świadka S. H.. Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd I instancji oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, jak i poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym ustaleń faktycznych i ocen prawnych.

Również część sprawozdawcza orzeczenia w pełni odpowiada wszelkim rygorom formalnym zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa, co umożliwi kontrolę odwoławczą.

Obrońca nade wszystko mija się z rzeczywistością powołując okoliczność, jakoby obwiniony, gdy w trakcie czynności wyjaśniających pierwotnie przyznawał się do postawionego mu zarzutu – nie dysponował możliwościami „skojarzenia” inkryminowanego zajścia, czy też przypomnienia sobie, iż wóz krytycznego dnia eksploatował ojciec – S. H..

W żadnym bowiem wypadku nie było tak, aby obwiniony udając się w dniu 31 października 2014 r. do siedziby Straży Miejskiej w R. i będąc przesłuchanym w charakterze osoby podejrzanej o popełnienie wykroczenia, został niejako „zaskoczony” zarzutem, nie był w stanie przemyśleć, czy też odtworzyć zdarzenia w pamięci (lub przebiegu dnia 25 marca 2014 r.) i do popełnienia wykroczenia przyznał się bezrefleksyjnie. M. H. już w chwili otrzymania wezwania do stawienia doskonale wiedział w jakim celu w związku z jakim zdarzeniem wezwanie następuje.

Jak już wspomniano, wykroczenie dokonane zostało w dacie 25 marca 2014 r. i od tego momentu do czasu przesłuchania Straż Miejska w R. wielokrotnie przesyłała obwinionemu druki oświadczenia, czy przyznaje się do wspomnianego czynu i druki oświadczenia do wskazania kto wówczas był użytkownikiem pojazdu. W każdym z tych przypadków druki zaopatrzone zostały w pisma przewodnie, gdzie szczegółowo określano, gdzie i kiedy do wykroczenia doszło, z udziałem jakiego pojazdu, o jakim numerze rejestracyjnym, jakiego typu i marki.

Większość powyższych przesyłek nie została podjęta przez adresata i po dwukrotnej awizacji zwrócono je nadawcy. Jednakże dwa razy – tj. w datach: 30 kwietnia 2014 r. i 18 września 2014 r. M. H. korespondencję taką osobiście przyjął (vide: k-8 i k-21).

Nie mogło być zatem mowy o „zaskoczeniu” obwinionego w dniu 31 października 2014 r., gdyż ten już od pół roku dosłownie wiedział o co w sprawie chodzi i z jakiej przyczyny jest wzywany do stawienia się. Tym bardziej, iż nie toczyło się wtedy jakiegokolwiek inne postępowanie o wykroczenie przeciwko obwinionemu lub choćby z jego udziałem. Na marginesie, wymieniony obie doręczone mu przesyłki kompletnie zignorował.

M. H. dysponował tym samym czasem i możliwościami, by wypadki z dnia 25 marca 2014 r., w szczególności, co wówczas robił i czy udostępniał komuś swój samochód – bardzo dokładnie, wielokrotnie przemyśleć, „skojarzyć”, skonfrontować z ojcem, a zwłaszcza przygotować się do obrony.

Tymczasem, gdy postawione mu w dacie 31 października 2014 r. skonkretyzowany zarzut (tożsamy z treścią doręczonych wcześniej pism) – po upływie ponad miesiąca od doręczenia ostatniej korespondencji, obwiniony w zupełności przyznał się do popełnienia przedmiotowego wykroczenia, a co więcej – wyraził zgodę na wymierzenie mu stosunkowo surowej grzywny, a zatem w pełni świadomie przyjął na siebie odpowiedzialność za wspomniany czyn – ze wszelkimi tego konsekwencjami, łącznie z problematyką naliczenia punktów karnych i ani słowem nie zasugerował nawet, iżby pojazd użytkować miała wówczas inna osoba.

Po wtóre, nie do przyjęcia jest także lansowana przez obrońcę (za obwinionym) wersja, iż M. H. dopiero w dniu kolejnym – tj. 1 listopada 2014 r. podczas spotkania w gronie rodzinnym i po rozmowie z ojcem – S. H., „skojarzył” sobie i przypomniał – dopiero wtedy, że w dacie 23 marca 2014 r. udostępnił wóz temu ostatniemu, oraz iż to ojciec zaparkował pojazd w miejscu niedozwolonym.

Podobne tezy – w świetle wszystkiego tego, o czym była mowa uprzednio, a zwłaszcza powziętej wiele miesięcy wcześniej świadomości i wiedzy, o jaki czyn jest podejrzany i o jaki dokładnie dzień się rozchodzi – wprost kłócą się z elementarnymi zasadami poprawnego rozumowania i doświadczenia życiowego. Przez okres poprzedniego półrocza M. H. winien był i miał możliwość dokonać tego rodzaju „skojarzeń” i przypomnienia. Nie przekonuje również twierdzenie obwinionego i obrońcy, że po 1 listopadzie 2014 r. M. H. – już po rozmowie z ojcem powodującej nawrót pamięci – „postanowił czekać” (jak się zdaje – na dalszy rozwój postępowania) i zaniechał wszelkich kroków zmierzających do sprostowania (a praktycznie – do zmiany) „wczorajszych” wyjaśnień, przyznając się do zarzutu w dniu 31 października 2014 r. obwiniony wyraził zarazem zgodę (co odnotowano w protokole) na ukaranie bez przeprowadzenia rozprawy (vide: k-27 verte). Tym samym w pełni realna była okoliczność, że do rozprawy sądowej nigdy nie dojdzie, toteż nie będzie już żadnych możliwości zaprezentowania swych racji.

W omówionych warunkach zdrowy rozsądek oraz elementarna dbałość o własny interes podpowiadały wręcz, by skorygować wersję możliwie najszybciej. Nie było przy tym trzeba dysponować szczególną wiedzą lub przygotowaniem prawniczym. Wystarczało oparcie się o podstawowe zasady logiki oraz uzyskane w toku przesłuchania pouczenia.

Fakty powoływane w apelacji w najmniejszym stopniu nie przekonują w efekcie o wiarygodności wersji obwinionego podawanej przed Sądem I instancji, a także o wiarygodności „wspierających” ją zeznań S. H.. Przeciwnie, również w ocenie Sądu Okręgowego jednoznacznie przemawiały one za ich niewiarygodnością i obliczeniem owych relacji na uniknięcie przez M. H. odpowiedzialności za popełnione wykroczenie.

Sąd orzekający nie dopuścił się przeto błędu nadając walor wiarygodności pierwotnemu stanowisku obwinionego, gdy przyznawał się on do zarzutu i opierając o tę właśnie wersję – w kontekście pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie – ustalenia faktyczne.

Do identycznych wniosków prowadzą dalsze wywody skarżącego. Trudno podzielić pogląd, by w późniejszym okresie, to jest po dniu 1 listopada 2014 r. zabrakło już czasu na podjęcie kroków ukierunkowanych na sprostowanie dotychczasowych wyjaśnień, gdyż sprawę skierowano bezzwłocznie do Sądu. Istniała wręcz pewność, że sprawa bezpośrednio po dacie 31 października 2014 r. do Sądu nie trafiła.

Dzień 1 listopada 2014 r. przypadał w sobotę, zaś pierwszym dniem roboczym był dopiero poniedziałek 3 listopada. Nic nie stało na przeszkodzie, aby aktywności takie podjąć właśnie w poniedziałek lub nawet w dniach najbliższych, pamiętając zwłaszcza o tym, że należało realnie liczyć się z brakiem rozpoznawania sprawy na rozprawie. Wskazany był zatem pospiech. W rzeczywistości natomiast sprawa wpłynęła do Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej dopiero 21 stycznia 2015 r., czyli po bez mała trzech miesiącach.

Sąd jurysdykcyjny prawidłowo też ustalił, wskazał i ocenił wszystkie okoliczności mające wpływ na rozmiar orzeczonej kary. Uwzględniła ona stopień zawinienia M. H. i stopień szkodliwości społecznej popełnionego przezeń czynu. Nie przekracza też finansowych i majątkowych możliwości obwinionego.

Kara ta spełni zatem należycie swe cele zapobiegawcze, wychowawcze i w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Mając to wszystko na uwadze i uznając zapadły wyrok za trafny Sąd Okręgowy utrzymał go w mocy.

O zryczałtowanych wydatkach postępowania odwoławczego i o opłacie za II instancję orzeczono jak w pkt. 2 wyroku niniejszego.